Gazeta Olsztyńska.

Nr. 23. Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen. Olsztyn, 8 czerwca 1888. Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego. **Rok III.**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj" znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Módl się a pracuj.

(Pobożne podanie).

Praca człowieka uszlachetnia, a połączona z modlitwą, miłą jest Bogu. Człowiek żadną nie zajmujący się pracą, łatwo popada w pokusę, duch jego staje się leniwym, a modlitwa mniéj żarliwą.

Przed kilku wiekami żył pobożny gospodarz Błażéj. Utracił on żonę i dwoje dzieci w czasie zarazy, i odtąd żył jedynie dla Boga. Wszelkie swe dochody obracał na jałmużny, a wszelki wolny czas poświęcał na modlitwę. Pobożność jego z każdym dniem rosła, a w końcu Błażéj zapragnął jedynie cały czas spędzać na modlitwie, sądząc, że praca przeszkadza mu w dojściu do doskonałości.

Pewnego razu, kiedy długą w nocy modlitwą zmęczony zasnął, zdawało mu się, jakoby przed nim stanął Anioł pański. Szaty jego były lśniące, a z niego samego odbijała światłość niebieska.

— Błażeju! — rzekł Anioł, — czemuż wzdychasz? czemuż niknie twa dawna wesołość i zadowolnienie?

— O! — zawołał Błażéj, — jestem grzesznik mizerny, i widzę, że nie mogę się zupełnie przypodobać Bogu, bo praca mi w modlitwie przeszkadza, przerywa myśli i zwraca je od Ojca niebieskiego do rzeczy ziemskich. Chciałbym się modlić od świtu do nocy, i o niczém nie myśleć, jak jedynie o Bogu Wszechmogącym. Wtedy tylko jestem szczęśliwy, kiedy klęczę przed Ukrzyżowanym Zbawicielem świata.

— Chwalebna jest twoja pobożność, — odrzekł Anioł, — ale pamiętaj, że i praca jest człowiekowi potrzebną, bo Bóg do niéj stworzył wszystkich ludzi.

— To prawda, — rzekł na to Błażéj, — ale ona zwraca ludzi tylko do rzeczy ziemskich. Ludzie oddają się gorliwie pracy, aby zaspokoić swe potrzeby, a zapominają o swym Stwórcy. Otóż chciałbym się ustawicznie modlić za tych, którzy do modlitwy nie mają czasu, albo ją też wręcz zaniedbują.

— Ale czémżebyś żył, — zapytał Anioł, — gdybyś przestał pracować?

— Bóg jest wszechmocny — odparł żywo Błażéj. — On żywił cudownie żydów na puszczy, żywił cudownie Eliasza, On też, jeźli modlitwa moja będzie Mu się podobała, będzie i mnie żywił cudownie.

— Wielką jest twoja wiara — odrzekł na to Anioł, — przeto Bóg ogłasza ci przezemnie, że prośba twoja jest wysłuchaną. Idź więc, módl się, ale czuwaj nad sobą samym, abyś zaniedbawszy pracy, nie zaniedbał także modlitwy.

Ledwie tych słów Anioł domówił, rozpłynął się w powietrzu jak mgła świetlista, a Błażéj zbudziwszy się upadł na kolana, dziękując Bogu za objawioną łaskę.

Zaraz nazajutrz rozporządziwszy gospodarstwem, udał się na puste miejsce w dalekich stronach, aby tam na modlitwie zakończyć życie. Znalazłszy w gęstwinie jaskinię, przy któréj czyste biło źródło, obrał ją sobie za mieszkanie, wyciosał z drzewa krzyż, i ułożył sobie posłanie z mchu i liści. Resztę dnia spędził na modlitwie.

O świcie zerwał się z posłania i padłszy na kolana, tak żarliwie zatopił się w modlitwie, że dopiero około południa powstał, i aby zaspokoić pragnienie, udał się do źródła. A oto na kamieniu przy źródle leżał bochenek jak śnieg bielutkiego chleba! Błażéj pochwycił go, a pobłogosławiwszy, począł jeść. Och, jak mu ten chleb smakował!.. był to bowiem chleb cudowny, chleb z nieba, przyniesiony przez Anioła.

Odtąd codziennie spędzał dzień na modlitwie od świtu do południa, i od południa do nocy, a zawsze w południe znajdował chleb na kamieniu.

Po niejakim czasie jednakże zaczęły mu się myśli plątać, rozrywać, jakaś tęsknota go opanowała, i mimo najgorętszéj chęci, nie mógł się tak żarliwie modlić, jak dawniéj. Zaczął też późniéj wstawać i rychléj chodzić sypiać. Zauważył też, że chleb stawał się coraz więcéj śniadym. Aż raz, kiedy więcéj aniżeli zwykle bawił się niepotrzebnemi myślami, a przez to zaniedbał modlitwy, zastał chleb czarny i tak zeschły, że go ugryźć nie mógł. Zląkł się Błażéj, płakał gorzko, gdyż domyślił się, że chleb czerniał w miarę, jak i jego dusza czerniała. Począł się znowu gorliwie modlić, ale chleb nie powrócił już do dawniejszéj białości. Natomiast złe i grzeszne myśli coraz natarczywiéj szły mu do głowy, a on z początku je odganiał, lecz wreszcie począł się niemi bawić. Raz bawił się niemi przez kilka godzin, a kiedy w południe poszedł do źródła, upadł ze łzami na kolana, gdyż chleba wcale nie było!..

Prosił gorąco Boga o przebaczenie, obiecał poprawę, i Bóg się też nad nim ulitował, albowiem we śnie znowu ukazał mu się Anioł, ten sam, co pierwszy raz.

— Zgrzeszyłem! — zawołał Błażéj ze łzami, — o święty Aniele, wstaw się za mną do Boga.

— Widzisz człowiecze, — rzekł Anioł dobrotliwie, — wszakże ci mówiłem i przestrzegałem, że zaniechawszy pracy, popadniesz w pokusę i zaniedbasz modlitwy. Złe myśli tylko praca oddalić może. Człowiek jest nie tylko do modlitwy, ale i do pracy stworzony. Powstań zatém, wróć do ludzi, i zajmij się szczerze pracą, a wtenczas modlitwa twoja znajdzie łaskę u Pana Boga.

Obudziwszy się Błażéj, padł na kolana, dziękując Bogu za powtórne objawienie. Nazajutrz rano pomodliwszy się pod krzyżem, opuścił jaskinię i poszedł z powrotem do rodzinnéj wioski, którą przed rokiem opuścił.

Przywitano go z weselem, a on ze swéj strony także wszystkich przywitał, nie powiedziawszy jednak nikomu, jakie go przygody spotkały. Odtąd w pocie czoła pracował znowu na kawałek chleba, a modlitwa jego stawała się coraz żarliwszą. Bóg pracy jego błogosławił, gdyż Błażéj z dochodem dzielił się z biednymi, a wnet pobożność i dobre uczynki jego tak zasłynęły, że ludzie uważali go prawie za świętego.

Z powyższéj historyi przekonujemy się, że praca przy modlitwie jest Bogu miłą, a sama modlitwa bez pracy słabemu człowiekowi nie wystarczy.

Ojca św Leona XIII.

alokucya

miana na konsystorzu w dniu 1 czerwca r. b.

(Tłómaczenie z łacińskiego „Kuryera Poznańskiego.")

Czcigodni Bracia!

Przez niezwykłe dobrodziejstwo i za opatrznościowem zrządzeniem Bożem danem było przez cały rok Naszego kapłańskiego jubileuszu oglądać w świecie całym wzór prawdziwie podziwienia godzien wiary i pobożności publicznéj. Jesteśmy niejako przytłumieni codziennym konkursem tłumów, które przybywają z daleka; otrzymaliśmy od wszystkich klas społecznych hołdy najróżno-

rodniejsze, a niezwykłe w swéj formie. Przyjmowaliśmy w Naszém mieszkaniu wiele tysięcy ludzi, którzy przybywali z całéj Europy, a znaczna ich liczba także z najodleglejszych okolic Ameryki, a w ostatnim czasie jeszcze z Afryki, aby nam dać dowód swéj czci.

W tém prześciganiu się w pobożności, tak szlachetném i piękném, mogliście byli widzieć, Czcigodni Bracia, jakie miejsce zajęli mieszkańcy Włoch, aby stwierdzić za pomocą świetnych i licznych dowodów swe dawne i niezmienne przywiązanie do téj Stolicy apostolskiéj. Wydawało się rzeczą przyzwoitości, czego zresztą wymagały względy roztropności, ażeby żaden dysonans nie wmięszał się w te głosy powinszowań. Tymczasem nie brakło tutaj takich, którzy nie byli w zgodzie z temi głosami; przeciwnie ta wzmożona cześć oddana Ojcu św. ożywiła, jak się zdaje, na nowo złość tych, którzy nieprzejednaną nienawiść zaprzysięgli Kościołowi; ich duch nienawistny i nieprzyjazny wybuchnął w tym czasie z większą, niż kiedykolwiek, gwałtownością, do gróźb przyłączyły się krzywdy. Od czasu, jak posiedli większą władzę, zapędzają się oni już tak daleko, iż nie tają się ze swemi zamiarami; i mnożąc ze wszystkich stron przeszkody, usiłują nakładać na Kościół coraz to cięższe więzy. Gdyby nie było innych dowodów tego zamiaru, znaleźlibyśmy nowy a wielce pożałowania godny w kodeksie karnym, nad którym właśnie obecnie toczą się w zgromadzeniu prawodawczém obrady. Mamy tu na myśli owe artykuły tych ustaw, które dotykają bezpośrednio duchowieństwo katolickie, a pośrednio naruszają prawa Stolicy Apostolskiéj. A ponieważ chodzi tutaj o sprawę najwyższego znaczenia, przeto postanowiliśmy, Czcigodni Bracia, pomówić o niéj pokrótce z Wami.

Zasadniczą treścią tych praw jest to: wymyśla się pewne zbrodnie, które się piętnuje mianem zdrady stanu, i grozi się za nie bardzo ciężkiemi karami, nie określając atoli bynajmniéj, na czém polegają owe zbrodnie. Tak samo pod pozorem usunięcia zatargów, które przypisuje się przedewszystkiém wpływowi duchowieństwa, zwrócono nadzwyczaj baczną uwagę na kapłanów, aby w danym razie mogli im zarzucić, że uczynili, lub doradzili coś co się sprzeciwia prawu, instytucyom cywilnym, lub aktom władzy publicznéj, lub nawet spokojowi domowemu. Nie podobna być w wątpliwości, Czcigodni Bracia, co do celu, do którego te ustawy zmierzają w rzeczywistości, mianowicie gdy się je rozważy razem z innemi analogicznemi środkami, a zwłaszcza, gdy się uwzględni dobrze zkądinąd znane plany ich twórców. Przedewszystkiém chcą oni przez obawę przed karą znieść wszelką wolność rewindykowania praw Papiestwa. Ponieważ atoli całość tych praw interesuje wszystkich katolików, przeto stanie się niewątpliwie tak, że w całym świecie powstaną ludzie, którzy dobrowolnie przyjmą na siebie obronę Stolicy św., podczas kiedy katolicy włoscy, którzyby tego przed wszystkimi innymi podjąć się powinni, sami jedni powstrzymani będą w tém dziele przez ustawę.

A nadto zauważyć należy — jak to już często wspominaliśmy — że to położenie rzymskich Papieży, które im jest niezbędne celem zabezpieczenia ich własnéj wolności, nie tylko nie jest przeciwne interesom Włoch, ale nadto nadzwyczaj im jest pożyteczne, tak że ci, którzy się dopominają przywrócenia téj wolności, powinni być uważani nie za nieprzyjaciół ojczyzny, lecz za dzielnych i najwierniejszych obywateli.

A potém ustawy owe, mające na pozór zapewnić bezpieczeństwo państwa, kryją pod tym płaszczykiem w rzeczywistości ujarzmienie Kościoła. Gdy bowiem najświętszym urzędem i obowiązkiem Kościoła jest uczyć stale wszystkiego i nawet wbrew woli ludzi bronić tego wszystkiego, co mu Jezus Chrystus nauczać i czego bronić polecił, przeto gdy cośkolwiek w ustawach i instytucyach cywilnych niezgodne jest z przepisami wiary i moralności chrześciańskiéj, nie może tego pochwalić duchowieństwo, ani też pominąć milczeniem, naśladując w tém przykład Apostołów, którzy, otrzymawszy od urzędów rozkaz nie mówienia o Jezusie Chrystusie i Jego nauce, odpowiedzieli odważném sercem: „Osądźcie sami, czy słuszną byłoby wobec Boga rzeczą, słuchać więcéj waszego głosu, aniżeli Jego?“ (Act. IV. 19.) Jakaż byłaby była przyszłość chrześciaństwa, gdyby Kościół zastósował się był bez różnicy do wszystkich instytucyi ludów, do wszystkich rozkazów urzędników? Dawny zabobon byłby pozostał pod osłoną praw, a rodzaj ludzki nie mógłby się był nigdy wznieść do światła ewangelii.

(Dokończenie nastąpi).

NIEMCY.

— **Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański**, ks. Dinder kilka miesięcy temu nakazał swemu duchowieństwu, starać się u rządu o przypuszczenie do szkół celem dozorowania i udzielania nauki religii św. Wtedy dziekani w imieniu duchowieństwa prosili arcybiskupa o zwłokę; mogłoby bowiem stać się — tak mu przedstawili — że regencya wprawdzie tego lub owego kapłana dopuści do szkoły, ale pod warunkiem, że się zastósuje do wszystkich rozporządzeń rządowych, t. j. że będzie naukę religii udzielał polskim dzieciom w języku niemieckim. Władza duchowna jednak się na to nie zgodziła, a jednego z trzech dziekanów, którzy to podanie napisali, ks. Chwaliszewskiego z urzędu usunęła. Stało się jednak rzeczywiście tak, jak dziekani przepowiedzieli. Większéj części księży regencya odpowiedziała odmownie, że nie może ich dopuścić do szkoły; napróżno więc kołatali o to, co właściwie im się z prawa należy. Niektórym zaś odpisała regencya, że wprawdzie udziela im kierownictwa nauki religii, ale pod warunkiem, że się zupełnie zastósują do rozkazów rządu co do książek, godzin i do języka wykładowego. Nie będzie więc taki ksiądz uczył religii jako kapłan, lecz jako urzędnik państwa; jeżeli się zgodzi na wykład niemiecki, wtenczas stanie się pośrednio narzędziem do germanizacyi polskiego ludu, a nauka jego nie wnijdzie do serc dziecinnych. Jeżeli zaś jeden kapłan będzie dopuszczony do szkoły, a drugi nie, wtenczas utworzy się szkodliwy rozdział kapłanów na miłych rządowi i nie miłych.

— **Biskup passawski** (w Bawaryi) zakazał kapłanom swéj dyecezyi poświęcać w przyszłości chorągwi stowarzyszeń wojackich i śpiewackich. Jako powód tego zakazu podawają, że takie chorągwie nieraz służą przy okolicznościach, które nie odpowiadają kościelnemu poświęceniu.

— **Cesarz** przesiedliwszy się do Poczdamu, ma się wcale nie źle. Odbywa powozem przejażdżki, jeździ po parku, apetyt i sen ma dobry. Park na około zamku, w którym cesarz teraz mieszka, tak jest od ulic i dróg publicznych oddzielony, że publiczność nie może wcale widzieć cesarza ani w parku ani w oknie.

— **Podobno** nowe dwudziestomarkówki z portretem cesarza Fryderyka niebawem zostaną cofnięte, ponieważ z powodu zbytniego pospiechu powstały na medalionie monarchy dosyć znaczne skazy. — W Bambergu w Bawaryi pojawiły się przed tygodniem fałszywe 10-markówki, które łatwo rozpoznać można, ponieważ są bardzo niezgrabnie wybite.

— **Jak berlińskie gazety** donoszą, to seminaryum duchowne w Poznaniu otwarte zostanie na jesień. Regensem (kierownikiem) ma zostać kapłan niemieckiéj narodowości, z profesorów dwóch Polaków. — Officyałem gnieźnieńskim w miejsce zmarłego ks. biskupa Korytkowskiego mianowany został ks. dr. Łukowski.

— **Uroczystość** złotego wesela posła p. dr. Windthorsta odbyła się nader wspaniale. Około godz. 11 téj rano złożył dostojnemu jubilatowi dozór kościelny parafii św. Klemensa w Hanowerze życzenia swoje, daléj deputacya katolickiego Towarzystwa kupieckiego, deputacya stronnictwa centrum i wiele innych. Ilość nadesłanych podarków jest niezmierną. Większą część składają kielichy, świeczniki i inne przybory kościelne, przeznaczone dla budującego się kościoła P. Maryi. Na czele wspaniałego szeregu kosztownych podarunków tych jaśniała wspaniała monstrancya, podarowana przez posłów katolickich. Do godz. 4 téj po poł. nadeszło przeszło 500 telegramów z powinszowaniami ze wszystkich części świata a szczególniéj z Ameryki, od 600 księży i kilku Biskupów. Wieczorem około godz. 10téj odbył się wspaniały pochód z pochodniami, w którym wzięło udział 2 tysiące osób, a którym towarzyszyło około 30 tysięcy publiczności. Prezydent Schwarz wygłosił piękną mowę, na którą dostojny jubilat w tych mniéj więcéj odpowiedział słowach:

„Nie mogę słów znaleść odpowiednich, ażeby wam godnie podziękować za te wszystkie wasze dowody przywiązania. Jeżeli cośkolwiek uczyniłem, to nie było to zasługą ale obowiązkiem mojém, a dopomagali mi wiernie katoliccy towarzysze moi. Wspólnem staraniem i jednością wiele można dokazać, czego dowodem budowa kościoła Panny Maryi. Jeżeli w starości méj mogę jeszcze co uczynić, to jedynie to, że dotychczasową drogą i nadal postępować będę. My katoliccy Hanowerczycy patrzyliśmy życzliwém okiem na to, jak współobywatele nasi innego wyznania wspaniale budowali sobie świątynie i cieszyliśmy się ich powodzeniem. Sądzę, że współobywatele nasi i względem naszego dzieła te same okażą uczucia.“ W końcu wzniósł p. dr. Windthorst zdrowie gminy katolickiéj i całego miasta Hanoweru.

Późno w nocy rozeszli się zgromadzeni przepełnieni czcią i uwielbieniem dla męża, który przez całe życie swoje jaśniał światłem poświęcenia w obronie Kościoła i wolności.

Ojciec św. przesłał Jubilatowi przez sekretarza stanu kardynała Rampollę powinszowanie i zarazem wiadomość, że Papież każe wybudować w nowo stanąć mającym kościele św. Maryi w Hanowerze na własny koszt marmurowy ołtarz.

Uroczystości złotego wesela ukończone zostały w czwartek wielką zabawą ludową w Hanowerze na Bella Vista. Na koncert wydano przeszło 5 tysięcy biletów dla osób dorosłych. Doktora Windthorsta, który przybył do ogrodu o godz. wpół do 6-téj wieczorem, przyjęto z wielkim uniesieniem. Przemówił do niego ks. **Schreiber** i zakończył swe piękne przemówienie okrzykiem na cześć Jubilata, ten zaś dziękując w dłuższem przemówieniu za owacye, wniósł w końcu trzykrotnie: Niech żyje Papież Leon XIII-ty!

FRANCYA.

— **We Francyi** zamięszania w ludności coraz większe. Wprawdzie stronnictwo Bulanżera się nie wiele wzmaga, ale natomiast powstawają inni rewolucyoniści i ru-

szają się także stronnicy Napoleonów i królów. W biednéj Francyi wre jakby w kotle, każdy dąży do pochwycenia władzy w swe ręce. Na przyszły rok przypada 100-letnia rocznica owéj wielkiej rewolucyi francuzkiéj, kiedy to Francuzi ścięli swego króla, znieśli pańszczyznę i dali początek wszystkim innym rewolucyom w Europie, póki samych Napoleon nie pokonał. Zdaje się, że się w Francyi jakby na obchodzenie téj smutnéj rocznicy, gotuje nowa jeszcze straszniejsza rewolucya, która się znów rozciągnie na całą Europę.

WŁOCHY.

— Rząd włoski chce u siebie zaprowadzić nowe prawo karne, a w niem szczególniéj surowe przepisy i kary na duchowieństwo zwłaszcza za to, gdyby księża trzymali się mocno papieża i bronili tego przekonania, że przywrócenie świeckiéj władzy papieżowi potrzebne i że ma wrócić trzeba kraje, które mu zabrono. Ojciec św. występuje przeciw zamiarowi tego nowego w alokucyi, którą podajemy na pierwszéj stronie i słusznie powiada, że prawo to głównie przeciw Kościołowi się zwraca.

Wiadomości potoczne.

* **Olsztyn.** Pan Patzig z Pozort wracając z żoną od zięcia w Boyden pod Saalfeld, miał w drodze wielkie nieszczęście. Jadąc na dworzec w Małdeuten, spłoszyły się w drodze konie, wóz zawadził o kamień, a państwo Patzig wypadli z powozu. Pani Patzig uderzyła tak nieszczęśliwie głową, że jeszcze w ciągu następnego dnia umarła. Pan Patzig odniósł kilka obrażeń na twarzy.

Procesya Bożego Ciała odbyła się u nas wspaniale i przy pięknéj pogodzie. Niedawno założone Towarzystwo czeladzi katolickiéj przygrywało w czasie procesyi i zwłaszcza tryumfy bardzo się udały.

W Gipsowie urządzoną została agentura pocztowa.

* **Wartembork.** W tych dniach porodziła pewna kobieta w sąsiedniéj wsi Kierzlinach dwoje bliźniąt, które piersiami zrośnięte były ze sobą. Zmarły one po krótkim czasie i zostały w celu poszukiwań naukowych odesłane do anatomii królewieckiéj.

* **Biesowo.** Wielka radość opanowała tutaj serca nasze, gdyśmy się dowiedzieli, że Najprzew. ks. biskup Andrzéj w swéj podróży wizytacyjnéj po dekanacie zyborskim i nas swymi odwiedzinami zaszczyci. Dnia 29 maja mieliśmy to szczęście mieć w pośród nas ukochanego naszego Arcypasterza, który około godziny 9-téj rano, otoczony 27 konnemi jeźdźcami, w czterokonnym powozie do nas przyjechał. Przy wjeździe do wsi, u bramy tryumfalnéj, na któréj widniał napis „Witamy", został Najprzew. ks. Biskup przyjęty przez miejscowego proboszcza i innych księży. Przy kaplicy św. Floryana powitały dzieci szkólne Najprzew. ks. Biskupa kilku pięknemi pieśniami, za co tenże wzruszony podziękował. Następnie ruszono w procesyi ku kościołowi, gdzie Najprzew. ks. Biskup odprawił cichą mszą św., podczas któréj tutejsze Towarzystwo śpiewu kilka pięknych czterogłosowych pieśni odśpiewało. Nastąpiło potém nabożeństwo za zmarłych i błogosławieństwo, a następnie krótka nauka z dziećmi z całéj parafii. Po pięknem kazaniu naszego księdza proboszcza o znaczeniu i łaskach sakramentu Bierzmowania, udzielił Najprzew. ks. Biskup około 400 osobom tegoż Sakramentu, co trwało przeszło dwie godziny. O 6-téj wieczorem udał się Najprzew. ks. Biskup w dalszą podróż do Lutrów, w tém samem otoczeniu co poprzednio.

* **Kobułty.** Wielką radość sprawił nam Najprzew. ks. Biskup, który wracając z Biskupca, parę godzin pomiędzy nami zabawił. W Rudziskach, na połowie szosy biskupiecko-kobułckiéj zbudowano dwie bramy tryumfalne z napisami, w Kobułtach także dwie. Obie wsie ustrojone były pięknie w zieleń i świerki. 15-stu jeźdźców konnych powitało naszego Najprzew. ks. biskupa w bliskości Biskupca i towarzyszyło mu także późniéj z powrotem aż do granicy mazursko-warmijskiéj. W Rudziskach przyjęto ks. Biskupa śpiewem, u nas śpiewem i muzyką. Ks. Biskup był bardzo łaskawy, pocieszył nas i pobłogosławił. Dla tego otoczyliśmy jego pojazd, śpiewaliśmy z całego gardła i radowaliśmy się, bośmy jeszcze nigdy Biskupa wpośród siebie nie mieli i od lat kilkuset tędy żaden biskup nie przejeżdżał. Liczba ludu nie była małą, ponieważ oprócz półtora tysiąca katolików, którzy w Kobułtach i w okolicy mieszkają, także się przyłączyli z uznania godną uprzejmością protestanci. Dzięki naszemu Najprzew. ks. Biskupowi. Niech Go Bóg zachowa jeszcze długo i da Mu zdrowie, aby nas wnet znów nawiedził.

* **Malbork.** Następca tronu cesarzewicz Wilhelm przybył tu dnia 2 b. m. w ubraniu myśliwskiem w towarzystwie jednego tylko adjutanta. Pociąg zatrzymał się przy moście kolejowym, gdzie cesarzewicz wysiadł i udał się na parowiec. Tutaj przyjętym został przez hrabiego Dohna, nadleśniczego i inspektora robót wodnych p. Goerz.

* **Frombork.** Kilku pań i panów, którzy w niedzielę wycieczkę z Brunsbergi tudotąd zrobili, mieli w drodze nieszczęśliwy wypadek. Na tak zwanéj górze wiatrakowéj rozbiegły się konie kupca Prang z Brunsbergi i wywróciły wóz w głęboki rów przy szosie. Pan Prang złamał sobie kość w prawéj nodze, sekretarz policyjny Fisch ma znaczną ranę w głowie i liczne zadraśnięcia skóry. Po opatrzeniu skaleczonych odwieziono ich z powrotem do Brunsbergi, z wyjątkiem jednéj damy, która ciężkie odniosła uszkodzenie w kość pacierzową.

* **Sztum.** W Ryjewie w karczmie w sobotę wieczorem pobili się robotnicy, przy czém jednego tak nożem pożgali, że leży ciężko chory. — Do nowo założonéj szkoły w Zieglershuben został powołany nauczyciel z Westfalii.

* **Brodnica.** Do przełożonéj tutejszego zakładu dla kształcenia dziewcząt przyszedł 28 maja jakiś pan, udawający, że nabył majątek w Radoszkach i że chce córkę swoję oddać do téj szkoły. Gdy wyszedł, spostrzeżono, że znikł złoty zegarek z łańcuszkiem złotym ze stołu. — Cztery wielkie wozy przejeżdżały 28 maja przez miasto nasze, przewożąc wydalonych z Polski.

* **Grudziądz.** Minister zezwolił na powrót Sióstr Elżbietanek do Grudziądza. Dawniéj zajmowały się tu Siostry miłosierdzia pielęgnowaniem chorych i wychowaniem sierót, jako też ochronką. Elżbietanki nie zawitają jednak rychléj do Grudziądza, jak za rok, bo nie ma dla nich obecnie stósownego pomieszkania i trzeba będzie dopiero zbierać składki na to.

* **W Bydgoszczy** skazał sąd dziewczynę Wiktoryą Tuczyńską z Rudek pod Świeciem na 3 lata więzienia za połamanie własnemu dziecku kości. Mając dziecko, oddała je do obcych ludzi na wychowanie. Gdy chłopczyk miał już 14 miesięcy, przyszła do niego i chciała wziąść na łono. Dziecko nie znając matki, iść do niéj nie chciało, za co wybiła je po twarzy i pokrwawiła, a gdy dziecko tém bardziéj płakało a nawet i powalało się na łonie matki, posadziła je na ziemi, tak silnie o ziemię 2 razy uderzając, że w siedmiu miejscach połamała w niem kości.

* **Koronowo.** W dniu 30 z. m. zapadła się część dachu w tutejszem więzieniu karnem około godz. 10-téj wieczorem. Chociaż w téj części pod dachem znajdowała się sypialnia, żaden z więźniów nie odniósł żadnego uszkodzenia. Dach zarwał się skutkiem tego, że łaty były spróchniałe i nie mogły unieść ciężaru dachówek. Wiele dachówek spadło na podwórze więzienne. Szczęściem, że posterunek znajdował się w chwili téj oddalony o kilka kroków, gdyż w przeciwnym razie byłby został zabity. Więźniów zaraz umieszczono gdzieindziéj.

* **Grady** spadły zeszłego tygodnia bardzo znaczne w rozmaitych stronach. W okolicy Sliwic i Lnska było tyle gradu, że szuflować go było można. Szyby powybijane, zboże i drzewa owocowe uszkodzone. W niektórych miejscach żyto zupełnie w ziemię wbite. — Pod Sztumem narobił grad miejscami wiele szkody. — W Montwach Wielkich w powiecie kwidzyńskim zbił grad przynajmniéj piątą część zboża. Tu cieszą się włościanie, że byli zabezpieczeni. Niechże się niezabezpieczeni spieszą i ubezpieczają, aby nie płakali sami na swoje niedbalstwo.

* **W powiecie lubawskim** uciekły pewnemu gospodarzowi 2 cielce 4-miesięczne do lasu i tak przez 5 tygodni zdziczały, że ich pochwycić nie można. Że zaś robią szkodę w lasach, trzeba je będzie chyba zastrzelić.

* **Policyi i leśnikom** zalecono pilnować bacznie, aby przechodzący lub przejeżdżający przez las nie palili fajki, cygar lub papierosów, gdyż mnożą się pożary leśne. Kara za palenie w lasach znaczna.

* **Smardze.** Naczelny prezes z Gdańska ogłasza, że smardze są bardzo pożywną potrawą, ale często bywają trujące. Trzeba je dobrze odgotować w słonéj wodzie i wodę tę odlać czyli odcedzić zupełnie, a wtedy można smardze jeść bezpiecznie. (Smardze po niemiecku Morcheln.)

* **Pioruny.** W dzień Bożego Ciała były burze i nawałnice w różnych stronach Prus Zachodnich i Poznańskiego. Pioruny zabiły kilka ludzi i spaliły wiele budynków. W Junkrowach pod Skarszewami zgorzała stodoła Hellwiga, w Zukowie stodoła plebańska, w Kończewicach na Malborskiéj uderzył piorun w wieżę kościelną, nie zapalił jéj jednakże, tylko spuścił się do środka, gdzie znaczne porobił spustoszenia. Ołtarz św. Anny został uszkodzony, obrazy w nim zupełnie podarte. Także belki na wieży zostały uszkodzone, a a kozły daleko odrzucone. Mogłoby się było stać większe nieszczęście, gdyby piorun był uderzył o 2 godziny prędzéj, gdy kościół ludźmi był napełniony. Dzwoniarzowi, który w czasie uderzenia piorunu na wieży się znajdował, aby dzwonić na nieszpory, nic się nie stało. W Kałdowie trzasło w fabrykę, lecz nieszkodliwie. W Czersku pod Bydgoszczą zabił piorun chłopca na progu, gdy przed burzą uciekał do domu.

* **Toruń.** W zaprzeszłą sobotę przed południem odbyło się na tutejszém chełmińskiém przedmieściu odsłonięcie pomnika, wystawionego przez Bawaryą dla tysiąc żołnierzy bawarskich, poległych w r. 1813 w obronie Torunia, jako sprzymierzeńców Napoleona I. Około godz. pół do 12-téj przybyli na miejsce bawarski pełnomocnik wojskowy przy dworze berlińskim, jenerał hr. Xylander, komendant Torunia, pułkownik Holleben ze sztabem fortecznym, podpułkownikiem Vietinghoffem, kapitanem Thielem i placmajorem Börnerem, i burmistrz Bender. Jenerał Xylander przystąpił w towarzystwie powyższych panów do pomnika, z którego zasłona już zdjętą została, a prze-

mówiwszy stósownie, złożył przed pomnikiem wieniec laurowy i bukiety z róż i niezapominajek, zaopatrzonych we wstęgi o barwach narodowych bawarskich, białéj z niebieską, na których umieszczono złotemi głoskami napis w języku niemieckim: „Bądź wiernym aż do śmierci. 1813 — wdzięczna ojczyzna.“ W końcu oddał jenerał pomnik w opiekę burmistrza Bendera, który w imieniu miasta Torunia przyrzekł strzedz pomnika.

* **Gdańsk.** W początkach stycznia r. b. aresztowano tu niejakiego Józefa Ebera z Chicago w Ameryce, który udawał profesora i księdza katolickiego i dopuścił się wiele oszustw. Okazało się, że człowiek ten cierpi na umyśle, z tego powodu prokuratorya cofnie swe przeciw niemu oskarżenie. Zostanie on wydalonym z granic państwa pruskiego. Wykazało się, że pochodzi on z Pesztu na Węgrzech, nazywa się Karovicz Paczeo i pochodzi z dobréj szlacheckiéj familii węgierskiéj. Ojciec jego jest dyrektorem rządowéj kolei. Ztąd władze pruskie odeślą go do Pesztu do rodziny.

* **Z powiatu sztumskiego** piszą, że wybuchła pomiędzy świniami czerwonka. Skutkiem tego padło dwom właścicielom jednemu 14, drugiemu 13 świń. Jako skuteczny środek przeciw téj chorobie zaleca się pocieranie chorych zwierząt karbolem.

* **Na wystawie** bydła opasowego w Berlinie otrzymał z Polaków p. Bolesław Potocki z Będlewa w ogóle 11ście nagród, a mianowicie 8 premii pieniężnych, razem 1250 m., a nadto 2 srebrne i jeden brązowy medal. Pan Ignacy Niemojowski z Dzierzmicy otrzymał 4 nagrody, a mianowicie 3 premie pieniężne po 200 m., razem 600 m. i 1 brązowy medal.

* **Miasteczko Gródek** w powiecie wilejskim, dawniejsza własność Tyszkiewiczów, nawiedził w tych dniach olbrzymi pożar. Ogień powstał w pomieszkaniu żyda i to przy nalewaniu przez służącą do lampy nafty. Po upływie godziny znaczna część miasta oraz najlepsze sklepy uległy spaleniu. Spłonęło 69 domów nie licząc zabudowań mieszkalnych. W płomieniach znalazły śmierć 3 osoby i to właśnie u żyda Jabecmanna, u którego ogień powstał. W tym samym pokoju, gdzie służąca naftę rozlała, spało dwoje dzieci gospodarza. Wylęknioną sługa wybiegając z pokoju zapomniała ich zbudzić. Gdy sama Jabecmanowa, oraz inni nadbiegli, słysząc rozpaczliwy krzyk służącéj i widząc buchające groźne płomienie, cała niemal izba stała w ogniu. O ratunku dzieci myśleć już nie było podobna. Innego jednak zdania była matka biednych dzieci. Pomimo usilnych zatrzymywań przez męża, wbiegła do płonącego domu, chcąc wyratować swe dzieci. Wielkie było poświęcenie macierzyńskie, lecz nie zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Otaczający ją zewsząd dym i płomienie nie pozwoliły już wydostać się z płonącéj izby. Nieszczęśliwa nie wyszła już z ognia i znalazła śmierć tamże.

* **Po kowalsku** udarował kowal Józef Sucheni ze wsi Gidel pod Częstochową samego Ojca św., bo posłał do Rzymu jako podarek jubileuszowy dla Leona XIII pług stalowy własnego pomysłu i roboty. Ojciec św. uprawia winnicę Pańską ciężéj niż żelaznym pługiem, ale pługiem jednakże przy tém nie robi. Nic to jednak nie szkodzi. Ojciec św. przyjął i ten podarek, kazał za niego podziękować i na pamiątkę postawić go między zbiory watykańskie. Od Polaka, z pośród narodu rólniczego piękna to i znacząca pamiątka. Wszakże od pługa był i Piast na polskim tronie i pług polski też więcéj zdobył i dla chrześciaństwa i cywilizacyi pozyskał, niż miecz. Taka też zdobycz najpiękniejsza i najzgodniejsza z miłością chrześciańską. („Przyjaciel.“)

* **Najbogatsi ludzie w świecie.** Pewien Anglik obliczył, że pomiędzy wszystkimi milionerami na świecie jest około 700 ludzi, którzy po przeszło 20 milionów marek majątku posiadają. Z tych przypada na Anglię 200, na zjednoczone Stany Ameryki północnéj 106, na Niemcy i Austryę 100, na Francyę 75, reszta na inne kraje. Do najbogatszych pomiędzy bogatymi należą Amerykanin Jak Gould (nawiasem powiedziawszy wielki oszust) z 1 375 000 000 franków majątku. Mackay (Amerykanin) 1250 000 000 frank. angielski Rothschild z okrągłym miliardem, amerykański król kolejowy Vanderbilt z 625 milionami, ks. Westminster (Anglik) z 400 milionami, i amerykański właściciel dziennika Bennet z 150 milionami. O dochodzie tych milionerów można mieć w przybliżeniu małe pojęcie.

ROZMAITOSCI.

— Środek przeciw odęciu u bydła. W Austryi i w Szwajcaryi używają przeciwko téj przypadłości następującego środka: w jaju kurzem robią się w obu końcach mało dziurki w skorupie, przez które białko się wypuszcza. Powstałe ztąd próżne miejsce w skorupie napełnia się olejkiem terpetynowym, poczém obie dziurki zalepiają się chlebem. Tak przygotowane jajko wpycha się choremu bydlęciu w gardło, jak można najgłębiéj, aby z pewnością połknięte zostało. Po niejakim czasie następuje silne odbijanie się i uchodzenie gazów wypełniających pierwszy żołądek (torbę), do czego trzeba dopomagać, naciskając z lekka lewy bok bydlęcia. Po upływie kwadransu lub najwyżéj pół godziny, bydlę wraca do zupełnego zdrowia i zabiera się do jadła.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 18 czerwca o godz. 9-téj rano w oberży w Jełgumie.

— „SWIATŁO“, pierwsze pismo ilustrowane, prawdziwe ludowe, wychodzi nakładem „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O. S.) w zeszytach miesięcznych czteroarkuszowych. Obecnie wyszedł nr. 6 i jest do nabycia po księgarniach jako i w Ekspedycyi „Katolika.“ Cena zeszytu 35 fen.

Zostałem
notaryuszem
mianowany.
J. Łangowski,
adwokat w Sztumie.

Reperacye
maszyn do szycia
wszystkich sytemów
wykonują się szybko i starannie we własnych warsztatach, po jak najtańszéj cenie przez
C. Neidlinger,
nadwornego dostawcę Jéj Król. Wysokości księżniczki pruskiéj Fryderyki Karólowéj.
W Olsztynie ul. Krzywa (Krummstr.), nr. 112.

Stare, sławne, prawdziwe
Kropleśw. Jakóba
bosych mnichów.
Do pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, którym dotychczasowe środki lecznicze nic nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, kurcze, uczucia bojaźliwe, bicie serca, ból głowy itd. — Bliższe objaśnienie w dołączonym do każdej flaszki prospekcie. — Do nabycia w Aptekach, flaszka 1 m., duża flaszka 2 m.
Skład główny: M. Schulz, Hannover, Escherstr. Na składzie mają: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, aptekarz E. Müller w Brunsberdze, jako i w aptekach w Lieperku, Rynie, Frydlandzie, Hawie itd.

Fabryka pieców
Frańciszka Lehnardta
Olsztyn, ulica Olsztynkowa (Hohensteinerstrasse),
poleca **wszelkie gatunki pieców z ustawieniem i sprzedaje także kafle bez ustawienia po tanich cenach.**

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy polecam mój skład złotych i srebrnych
zegarków męzkich i damskich, regulatorów, zegarów stojących i ściennych
po tanich cenach, z dwuletnią gwarancyą.
Reperacye wykonuję sam szybko, dobrze i tanio pod gwarancyą.
Paweł Rutkowski,
zegarmistrz, Olsztyn.

Organista
z dobremi świadectwami od ks. kanonika i ks. wikarego szuka miejsca zaraz. Adres poda za nadesłaniem znaczka pocztowego Ekspedycya „Gazety Olszt.“

Ucznia
przyjmie natychmiast
J. Sawicki,
mistrz stolarski,
Olsztyn, ul. Olsztynkowa.

2 uczni,
synów uczciwych rodziców, z odpowiedniem wykształceniem będą przyjęci pod dobremi warunkami do handlu, żelaza, węgli i t. d. Zgłosić się należy piśmiennie z dołączeniem dokładnego biegu życia w polskim i niemieckim języku do Ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiéj“ pod literą I. K. 100.

Sprzedaż koniczyny.
Dnia 21 czerwca o 4-téj po południu sprzedawać będę około 6—7 morgów koniczyny.
J. Klaperski,
gospodarz w W. Purdzie.

Drukiem i nakładem J. Liszowskiego w Olsztynie Allenstein (O.-Pr.). — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.